# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

[illegible] dnia 25 lipca 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, środa 25 lipca 1934 Nr. 204


# Powódź coraz groźniejsza

## Wisła wdziera się coraz głębiej w miasto

Fala powodzi pod Warszawą przybiera. Jak zapowiada szef sztabu przeciwpowodziowego, p. St. Skórewicz — punktu najwyższego przyboru należy się spodziewać dopiero jutro. Tymczasem poziom wody wzrasta i zagraża coraz to dalszym okolicom, a w obrębie Wielkiej Warszawy coraz to nowym ulicom i dzielnicom.

### BURZE I DESZCZE

Od paru dni mieszkańcy nad Wisłą z trwogą patrzyli na niebo, czy nie zjawią się na niem chmury, z których deszcz może spotęgować klęskę.

Z soboty na niedzielę obawa burzy zamieniła się w nieuchronną pewność, że burza nie ominie okolic Warszawy.

Silne wyładowania elektryczne na szczęście nie były połączone z ulewnym deszczem. Rano spadł deszcz nieco obfitszy. Jeszcze raz spadł w godzinach popołudniowych.

Mimo chmur od samego rana nad Wisłę dążyły tysiączne tłumy. Brzeg warszawski obstawiły wzdłuż całego wybrzeża tłumy, głowa przy głowie. Wszyscy wpatrują się w szeroko rozlane nurty „nowej Wiselki", zamienionej w nieubłaganego wroga, pochłaniającego coraz większe kawały wybrzeża, atakującego z uporem wały.

### NA ST. MOST

Na stacji Most, koło mostu Kierbedzia, woda zalała już całko wicie tory, wtargnęła na dworzec. Po lewej stronie mostu, od strony Luna Parku stoją wagoniki w wodzie.

Plaże zalane aż po garderoby. Do niższych budynków wtargnęła woda.

### NA PELCOWIŹNIE

Na Pelcowiźnie groza rośnie. Woda o godz. 2-ej po poł. dochodzi do szosy. Kilkanaście domów zalanych.

Ludzie snują się zatroskani i spoglądają co chwila w stronę Wisły. Hen, daleko z wody wystają jakieś krzewy. Przy szosie sypią wał. Jakże mizernie on wygląda wobec nieustępliwego żywiołu!

Policjanci ściągają bezczynnych gapiów do łopat. Dotychczasowi obrońcy są już wyczerpani całkowicie. Trzeba ich zastąpić. Posterunkowi tworzą grupy i natychmiast zaprzęgają do pracy. Niebezpieczeństwo nie czeka. Posuwa się nieuchronnie, poziom wody rośnie.

Po prawej stronie szosy gromadzą się kobiety i prawie nie mówią. Patrzą na Wisłę.

Wiadomo, że to jeszcze nie koniec. Jeszcze przybierze.

— Jest obawa, że jeszcze o pół metra! — mówi pogłoska, która natychmiast biegnie z ust do ust.

Posuwamy się pod Żerań, następnie do Piekiełka, bardziej już bezpieczniejszego.

### NA SOLCU

Wgórze rzeki, na Solcu woda wdziera się stopniowo na ulicę. W mętnej wodzie brodzą chłopaki z podkasanemi wysoko majtkami. Podoba im się, że chodzą po kamieniach w wodzie.

Na brzegu patrzą na kupki rozmywanego żwiru i piasku ludzie sczerniali od wiatru i słońca, o twarzach pooranych, chudych. Na pewno żwirnicy. Patrzą na plon swej sypkiej pracy, wydartej przez rzekę z dna rzecznego, znów przez rzekę spychanego na dno.

### CORAZ GROŹNIEJSZE WIEŚCI

— Woda się podnosi — mówią. — Czerniakowską trzeba za bezpieczyć.

— Na Siekierkach niedobrze— mówi inny informator. — Jak przerwie wał, albo przeniesie, będzie katastrofa.

Wieczorem współpracownik na szej redakcji czyni ponownie objazd zagrożonych terenów.

### TRZECIA NOC NAD WEZBRANĄ WISŁĄ

Trzecia zkolei niepewna i groźna noc rozwinęła swe skrzydła nad stolicą. Niepohamowana w swych zbrodniczych porywach Wisła sieje dalej nowe spustoszenie. Z coraz to innych dzielnic Warszawy sygnalizują pogarszanie się sytuacji.

W Siekierkach woda uszkodziła wał ochronny i przedostała się na tereny mieszkalne.

### WODA WDZIERA SIĘ WYŻEJ

Ulica Rybaki zagrożona! Niszczycielskie fale otoczyły dom pod Nr. 8 pierścieniem żółtej wody, zagrażając bezpieczeństwu ludności. Mieszkańcy zamieszkali na dole i na parterze przeniesieni zostali do ubikacyj, mieszczących się na wyższych piętrach.

Między mostami kolejowym i Kierbedzia woda posuwa się coraz bliżej ku najniżej położonej ulicy Brukowej na Pradze. W obrębie mostu Kierbedzia sytuacja pogarsza się z każdą godziną. Woda wdarła się już do biur i poczekalni na stacji Most.

### POD ZAMKIEM

Przez usypany z worków wał oddzielający budowany od ulicy, wiodącej w kierunku koszar kompanji Zamkowej przesiąka woda. Kilku robotników pracuje nad uszczelnieniem zapory, chroniąc w ten sposób cały nisko położony teren koszarowy.

Od strony Pragi woda posuwa się coraz bliżej ogrodu „100 Pociech", nie zagrażając jednak dotychczas poważniejszemi następstwami.

### NA PELCOWIŹNIE

Następnie dojeżdżamy na Pelcowiznę. Sytuacja na tym odcinku jest najgroźniejsza. Ośm opróżnionych przez mieszkańców domków mieszkalnych topi się wprost w oczach w toni wezbranych wód. Tereny firmy „Standard Nobel" zalane doszczętnie.

Korzystając z uprzejmości komendanta tutejszego odcinka p. por. Wasilewskiego zwiedzamy pod jego przewodnictwem cały dotknięty powodzią teren.

Woda podeszła już pod sam wał ochronny, jaki usypano w ciągu doby ubiegłej, i osiągnęła na chodniku poziom około 1 metra.

Sprawdzamy to naocznie, kiedy jedna z harcerek, posilająca się po ciężkiej pracy menażką zupy, zsunęła się nieopatrznie z nasypu i wpadła do wody. Biednej harcerce ofierze dobrze spełnionego obowiązku wygląda tylko głowa z wody. Nadjeżdża w tej chwili karetka Polskiego Czerwonego Krzyża i zabiera druhnę, celem „wysuszenia" jej.

### NIEBEZPIECZNY WAŁ

Przy podniesieniu się poziomu wody o 20 cm. wał ten nie wytrzyma naporu. Woda wprawdzie nie przedostanie się wierzchem, ale bezwzględnie podmyje nasyp, i wydostanie się na szosę, przez co zagrozi bezpieczeństwu mieszkańców, osiedlonych po prawej stronie szosy.

Z terenu firmy „Standard Nobel" woda wydostaje się już na ulicę. Jeszcze w godzinach południowych można się było dostać do budynku kantorowego, kiedy o 12-ej w nocy woda podeszła pod sam parter.

### GROŹNY KANAŁ

Kanał przecinający szosę Modlińską, na niebezpieczeństwo którego wskazywaliśmy już kilkakrotnie, zagraża obecnie całej dzielnicy. Woda przecieka już od kilku godzin i przedostaje się do rowu ciągnącego się wzdłuż ulicy Toruńskiej. Wszelkie dotychczasowe prace nad uszczelnieniem zapory kanałowej nie odniosły pożądanego skutku i komitet lokalny w przewidywaniu groźnych następstw przerzucił partję robotników do zabezpieczenia przejazdu kolejowego, który w wypadku silniejszego przeciekania wody, zostałby zalany. W tym celu również zainstalowano tuż przy torze hydrant, który odciągałby ilość napierającej wody.

### 36 P. P. NA POSTERUNKU

O godzinie 12-ej w nocy dowództwo nad Pelcowizną objął 36 pułk Legji Akademickiej. Zmobilizowano cały tabor samochodowy, celem ewentualnego ewakuowania ludności z wszystkich domów, aż do przejazdu kolejowego. Ewakuacja ta nastąpi w miarę podnoszenia się poziomu Wisły. Obecnie przybór wody jest ciągle notowany, chociaż przerwanie wału karczewskiego odciążyło nieco siłę naporu fali.

### NA GODZINĘ 3-cią NAD RANEM SPODZIEWANA JEST FALA GŁÓWNA

A tymczasem ewakuowana dotychczas ludność pozostaje pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża. Część mieszkańców opuściło wagony kolejowe i przeniosło się do swych rodzin.

O godzinie 12-ej woda osiągnęła 5.53 mtr.

### LUBELSZCZYZNA

Na terenie powiatu janowskiego woda opada i wynosi obecnie około 4 mtr. 48. Zalane są nadal 4 wsie. W pow. puławskim stan wody wynosi 4.06. Wskutek przerwania wałów za lana została Kępa Piotrowińska.

Wczoraj przed południem nad Lublinem i województwem lubelskiem przeszła niezwykle gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Deszcz ten rozmył naprawione częściowo wały na terenie powiatu puławskiego i i garwolińskiego. Od piorunów powstał szereg pożarów.

Na terenach obu powiatów sytuacja w dalszym ciągu jest groźna.

### GARWOLIN

Sytuacja powodziowa na terenie powiatu garwolińskiego jest w stadjum nieznacznego odprężenia przyboru wód.

W godzinach popołudniowych groźbę sytuacji powiększyła trwająca przez 3 godziny burza, która spowodowała rozmiękczenie wałów oraz napór wód. Ludność, naprawiająca wały na najbardziej zagrożonych odcinkach Kosumce i Ostrówek pracuje bez przerwy trzecią dobę i jest już zupełnie niezdolna do dalszej pracy. Mobilizowana jest ludność z dalszych gmin.

Z powodu zalania pól trzech wsi w gminie Stężyca pod Dęblinem komunikacja z temi wsiami została przerwana i utrzymuje się łączność na łodziach. Również na łodziach utrzymywana jest łączność między pracującymi na wałach a mieszkańcami Piwonina, Sniatkowa i Wysoczyna.

O godz. 18-ej wał wiślany pod wsią Ostrówek nie wytrzymał naporu wody i został przerwany. Wieś Ostrówek oraz kościół zostały zalane. Wody zalewają stopniowo znaczne obszary.

### MAŁOPOLSKA

Na terenie dotkniętym klęską powodzi, w szczególności w powiatach mieleckim i dąbrowskim, woda opada. Utrzymuje się jeszcze wysoki stan na rzece Brem.

Na terenie powiatu bocheńskiego pod wodą stoją dwie gminy, w powiecie brzeskim — 8 gminy.

W powiecie sandomierskim sytuacja jest nadal poważna. Na miejsca zagrożone udały się oddziały wojskowe z pontonami motorowemi, wioząc żywność i środki sanitarne oraz pasze dla bydła.

W dniu wczorajszym na teren powodzi wyjechały patrole sanitarne, które zajmują się grzebaniem zatopionego bydła, celem przeciwdziałania powstawaniu chorób.

### WSZYSCY DO OBRONY ZAGROŻONYCH!

Pełniący obowiązki tymczasowego prezydenta miasta stołecznego Warszawy pan Józef Ołpiński wydał do mieszkańców stolicy w związku z powodzią następującą odezwę:

„Obywatele. Napór wód Wisły rośnie z każdą chwilą. Wały ochronne na Siekierkach, Czerniakowie, Pelcowiźnie i pod cytadelą zagrożone. Brygady robotnicze, pracujące bez przerwy od 48 godzin są przemęczone i muszą być zluzowane. Obywatel! wzywam was do tworzenia obywatelskich ochotniczych oddziałów ratowniczych, które pod kierunkiem sztabu akcji przeciwpowodziowej pracować będą przy wzmacnianiu zagrożonych wałów. Niech wszystkie organizacje społeczne działają w tym kierunku na swych terenach.

Mieszkańcy południowej części Warszawy mają się zgłaszać do pracy do lokalu klubu „Syrena" (ul. Solec 10 tel. 955-39). Mieszkańcy północnej części niech się zgłaszają do wojskowego klubu sportowego na Żoliborzu. Nr. tel. 11-95-59. Skąd będą przewożeni na [illegible]

## P. min. Beck wyjechał do Tallina

Dziś o godzinie 0.20 wyjechał do Tallina p. minister spraw zagranicznych Beck wraz z małżonką.

P. minister Beck wraz z małżonką i towarzyszącemi im osobami przesiądą po przybyciu do Wilna, na samolot, którym odlecą do Tallina.

# Cudowny wynalazek

## który nie pozwoli tonąć okrętom

PARYŻ. (PAT.) W Boulogne sur Mer odbyła się ciekawa demonstracja wynalezionego przez Juljusza Guillaume aparatu, uniemożliwiającego zatonięcie statku.

Wynalazca demonstrował swój aparat na kanale, wpobliżu Boulogne, zamykając się w aparacie na statku, który następnie zatopiono. Po kilku minutach statek, który znajdował się 8 metrów pod powierzchnią wody, wynurzył się na powierzchnię.

Statek badany był przez fachowców przed i po zanurzeniu. Aparat Guillaume'a oparty jest na prawie Archimedesa. Ciężar jego waha się w zależności od tonażu statku. Aparat Guillaume'a, użyty w Boulogne ważył 25 kg. dla uniemożliwienia zatonięcia statków transatlantyckich, potrzebny byłby aparat o wadze 10 ton.

# Dwie tragiczne katastrofy

## podczas wyścigów samochodowych

BERLIN. (PAT.) Podczas wyścigów samochodowych dokoła Niemiec wydarzyły się dwie tragiczne katastrofy.

Biorący udział w wyścigu berlinczyk Werner Schnocker odniósł w czasie nieszczęśliwego wypadku pod Lipskiem śmiertelne obrażenia cielesne.

Zawodnik Brandstetter zderzył się w miejscowości Halber stadt z rowerzystą i zmarł.

# Kto ustąpi: rząd, czy min. Tardieu?

## W przededniu przesilenia gabinetowego we Francji

PARYŻ (PAT.) Rozmowa, jaka odbył z premjerem minister Cheron, trwała zgórą godzine i doprowadziła do potwierdzenia decyzji zwołania na wtorek rady gabinetowej.

Premjer Doumergue przybędzie do Paryża we wtorek rano. Przed posiedzeniem rady gabinetowej premjer odbędzie jeszcze kilka konferencyj z poszczególnymi członkami rządu. W kołach politycznych oczekują, że premjer zaproponuje min. Tardieu złożenie oświadczenia, iż nie miał on zamiaru obrażać partji radykalnej. Gdyby Tardieu odpowiedział na to odmownie, ustapienie jego z gabinetu uchodzi za pewne.

Projekt Herriota zażegnania konfliktu przez jednoczesne ustapienie 2-ch przywódców wrogich ugrupowań, to jest Tardieu i Heriota, przy pozostaniu na stanowisku innych ministrów nie zyskuje w kołach radykalnych poparcia. Szczególnie ostro przeciwstawia sie temu projektowi min. Sarraut.

Faktem jest z drugiej strony, że min. Tardieu nie podtrzymał na ostatniej radzie gabinetowej ani jeden z pozostałych ministrów, a co więcej min. Barthou, jak to podkreślał „Le Jour", silniej od Herriota powstawał przeciwko wystapieniu Tardieu.

W tych warunkach czynniki polityczne liczą się z ewentualnością dobrowolnego ustąpienia Tardieu z gabinetu.

Nie przeszkadza to dziennikom prawicowym głosić, że rozwiazanie konfliktu musi nastąpić po myśli kraju, który „oddawna dokonał wyboru pomiędzy szefem masonerji Chautemps, a b. premierem Tardieu, majacym odwage powiedzieć o aferze Stawiskiego cała prawde".

Dzienniki informacyjne ze spokojem jednak oczekują decyzji „Mędrca z Tournefeuille", twierdząc, że autorytet premjera Doumergue'a odegra dominującą role w rozwiązaniu trudnej sytuacji politycznej.

Premjer Doumergue zasypywany jest telegramami i listami z całego kraju z prośba o zatrzymanie kierownictwa nawy państwowej. Wczoraj w południe dziennik „Le Temps" uzyskał telefoniczną rozmowę z premjerem Doumergue, który potwierdził, że przybędzie do Paryża we wtorek rano i że tegoż dnia będzie przewodniczył na posiedzeniu rady gabinetowej. Co do osobistych wrażeń, premjer chce zachować całkowita dyskrecję.

— Mam stary zwyczaj — powiedział Doumergue — zastanawiając się nad wszystkiem. Ponadto pragnę zapoznać się ze wszystkiemi elementami sprawy. W tym celu musze porozumieć się z kolegami w gabinecie. Dopiero potem poweźmę decyzję, z którą zapoznam ogół.

### Silna burza gradowa na Łotwie

## pokryła lodem pola

RYGA. (PAT.) Nad północnemi okręgami Łotwy przeszła ubiegłej nocy silna burza gradowa, niszcząc na swej drodze zasiewy oraz sady owocowe.

Korespondenci pism ryskich podaja że w rejonie burzy pola pokryte zostały kilkucentymetrowa warstwą lodu.

Z Łotwy przeszła burza na sąsiednie okręgi pogranicza estońskiego, gdzie wyrządziła również poważne straty.

## Niezwykłe zjawiska natury

### towarzyszyły burzom w Niemczech

BERLIN (PAT.) Nad Berlinem, Marchją Wsch. i Półn. Śląskiem przeszła nocy wczorajszej olbrzymia burza, połączona z piorunami i ulewnym deszczem.

Zaobserwowano przytem niezwykłe zjawisko natury we wsi Nittritz na Północnym Śląsku, gdzie przy 30 st. ciepła, w chwili rozpętania się burzy spadł duży śnieg. Śnieg ten pokrył okoliczne pola. wskutek jednak wysokiej temperatury w bardzo szybkim czasie stopniał.

## Okręty polskie na wodach sowieckich

### Swiadczą one o polepszeniu stosunków między Polską i ZSRR

GDYNIA. (PAT.) Wczoraj o godz. 12-ej O. R. P. „Burza" i „Wicher" opuściły port wojenny w Gdyni, udając sie do Leningradu.

Na czele zespołu wyjechał d-ca floty wojennej kontradmirał Józef Unrug w towarzystwie szefa sztabu kom. Solskiego. Będą oni gośćmi rządu sowieckiego w Moskwie.

W Gdyni żegnali nasze okręty: charge d'affaires Podolski i attache wojskowy Barabanow.

Okręty nasze pozostana w Leningradzie przez 5 dni.

MOSKWA (PAT.) Z racji wizyty polskich statków wojennych w Leningradzie" „Krasnaja Zwiezda", organ lud. komisarjatu obrony, pisze:

„Przedstawiciele polskiej marynarki wojennej jeszcze młodej, lecz majacej olbrzymie możliwości dalszego rozwoju, przybywaja po raz pierwszy na wody sowieckie.

Wizyta jest stwierdzeniem konsolidacji stosunków przyjacielskich pomiędzy ZSRR a jego największym sasiadem zachodnim. Pobyt w ZSRR przedstawicieli polskiej marynarki wojennej, ich kontakt osobisty z dowódcami sowieckich sił morskich i armji czerwonej, przyczyni się jeszcze bardziej do konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Z. SRR. a Polską w interesie pokoju na wschodzie Europy".

AMSTERDAM (PAT) Zawinął tu pod dowództwem kom. Popławskiego dywizjon polskich łodzi podwodnych „Wilk" „Ryś", „Żbik" i „Wilja".

## Te troszkę nie zaszkodzi

(S. F.) Była piękna, upalna niedziela. Tłumy spragnionych słońca i wody mieszczuchów zaległy plaże.

P. Zelman Najfeld leżał na piasku i wygrzewał się na słońcu. W pewnej chwili wstał i wszedł w wodę. Oddalił się trochę od brzegu, aż zanurzył się powyżej pasa i stanął.

I przez parę chwil stał, udając że patrzy na most. Ale woda tego dnia była wyjątkowo przezroczysta i to p. Zelmana zgubiło.

Kąpiący się obok, p. Bronisław Gładysz zerknął na p. Najfelda i zatrząsł się z oburzenia.

— Świnia, psiakrew! Co pan do cholery robisz?

P. Zelman wzruszył ramionami.

— Co mam robić? Ani nie zabijam nikogo, ani nie kradne.

— Ale wode pan zanieczyszczasz!

— Ja? — uśmiechnął się dobrodusznie p. Najfeld. — Tu schodzi z całej Warszawy, to jak troche moje dojdzie, to sie zanieczyści? Nie bądź pan głupi!

— Nie ja jestem głupi, tylko pan jesteś świnia! W pańskich nieczystościach mam się kąpać?

— Nie bądź pan dzieciak! To już dawno poszło do Gdańska.

— Nieprawda! Czuje, jak sie woda przy mnie ociepliła! Tfu!

P. Bronisław splunął wściekle i groźnie spojrzał na p. Zelmana.

— Wyłaź pan z wody!

— Z jakiej racji? Przecież już dawno skończyłem.

— Ale co na pana spojrze, to mnie sie zdaje, że w pańskiej nieczystości sie kąpię! Całą wode pan mi obrzydził! Wyłaź pan!

— Nie chce! — uparł się pan N. — Woda jest dla wszystkich! Pan mi nie zabronisz sie kąpać.

— Nie wyjdziesz pan? — zgrzytnał zębami p. Gładysz. — Zaraz zobaczem!

Dał nurka i po chwili podbite nogi p. Najfelda odskoczyły od gruntu, pan N. stracił równowagę, zachłysnął się wodą i zaczął krzyczeć przeraźliwie.

— Ratunku, ratunku! Tonę!

Ponieważ woda była płytka, odzyskał szybko równowagę, poleciał po policjanta, zażądał wylegitymowania p. Gładysza i nazajutrz wniósł skargę do prokuratora o usiłowanie zabójstwa przez utopienie.

Ale że działo się to wszystko przy brzegu i o utonięciu nie mogło być mowy, prokurator zakwalifikował to, jako naruszenie nietykalności cielesnej pana N. i skierował sprawę do Sądu Grodzkiego.

— Proszę Sadu, — tłumaczył sie na rozprawie oskarżony p. Gładysz. — Człowiek idzie do wody, żeby sie oczyścić. Wiec jak go żółć nie ma zalać, kiedy ktoś mu z wody ubikacje robi.

Sąd jednak, uznając, że przewracać p. Najfelda nie należało, skazał pana G. na 20 zł. grzywny.

## Lasy płoną

BERLIN. (PAT.) O godz. 16,45 ogłosiło radio niemieckie z polecenia Reichswehry wezwanie, aby wszyscy urlopowani oficerowie, podoficerowie i szerogowcy z garnizonu Szczecina i Altdam stawili się natychmiast w swych koszarach, wobec ogromnych pożarów lasów okolicznych.

Pożar szaleje na przestrzeni 3.500 morgów magdeburskich kultur 5—10 letnich. Wezwanie podobne skierowane zostało również do oddziałów szturmowych.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości"

## Wesoły Kącik

### BEZ MARYNARKI



Jajko czasem bywa mądrzejsze od kury. Często młodzi okazują więcej rozumu od starszych.

Choćby jeżeli chodzi o ubranie. Młodzi na upał zrzucili marynarki i krawaty, spacerują w cieniutkich koszulkach z zakasanemi rękawami i z politowaniem patrzą na szczelnie zapiętych ze wszystkich stron, zacofanych elegantów, którzy zalewaja się potem.

Dlaczego wszyscy nie idziemy w ślady młodych? Dlaczego dusimy się w grubych marynarkach i zapiętych pod szyje kołnierzykach?

Kobiety są temu winne! Przekonałem sie o tem na własnej skórze.

Postanowiłem dać dobry przykład i wyszedłem onegdaj bez marynarki, w koszulce z krótkiemi rękawami. Pierwszą osobą, którą spotkałem w bramie była dozorczyni, Wojciechowa. Spojrzała na mnie ze współczuciem:

— Co to bieda z człowieka robi! — westchnęła. — Taki pan był elegancki mężczyzna... Pewno pan posade stracił, co?

— Ależ co znowu! Tak się ubrałem, bo mi gorąco. Teraz taka moda.

Wojciechowa z politowaniem pokiwała głową.

— Niedługo bedzie moda bez portek chodzić. Bo sie wszystkim wytrą. Eh, bieda, bieda...

— Moja Wojciechowo! — próbowałem tłumaczyć. — Jak się nawet komuś dobrze powodzi, to się musi pocić? Nie może się lekko ubrać?

— Móc — może. Ale jak człowiek ma, to nie będzie po ulicy latał w koszuli, jak dziad! Kto ma, to nie patrzy, że gorąco, tylko nosi! Żeby widzieli, że ma!

Machnęła pogardliwie ręką i odeszła.

— Co tam! — pocieszyłem się. — Taki stary babsztyl nie zna się na elegancji.

I żeby sprawdzić, jakie wrażenie zrobię na młodem damskiem pokoleniu, poszedłem do ogrodu, gdzie umówiłem się ze znajoma, panną Krysią.

Obejrzała mnie od stóp do głowy i przywitała niezwykle chłodno.

— Może na lody? — zaproponowałem.

— Na lody?.. Na marynarkę pan nie ma i lody chce fundować? Kup pan sobie lepiej krawat!

— Kiedy ja mam, panno Krysiu... Ja sie tak ubrałem, żeby... żeby... sie nie pocić.

— A co mnie pański pot obchodzi! Pan mnie kompromituje! Kto to widział, żeby elegancki mężczyzna miał gołe łokcie?

— Pani też ma gołe łokcie.

— Co mam, to mam! Nietylko łokcie mogę pokazać! Więcej też! I nikt mi tego za złe nie weźmie.

—Dlaczego?

— Bo kobiecie wolno. Ale mężczyzna musi być zapięty.

— Czy zawsze?

Panna Krysia zatrzymała sie gniewnie.

— Co mi pan tu będzie ordynarne rzeczy mówił. Nie mam dziś czasu! Dowidzenia.

I poszła.

Tak, drodzy Czytelnicy! Jeżeli się w upalny dzień widzi tylu mężczyzn, którzy się poca w grubych marynarkach i duszą w opiętych kołnierzykach to tylko kobiety temu winne.

*Napoleon Sadek*

## Zamordowany przez córkę i zięcia

ŁÓDŹ. (PAT.) We wsi Strachocice gminy Ostrów Warski powiatu tureckiego dokonano morderstwa na osobie 52-letniego gospodarza Józefa Paczosnego.

Zwłoki Paczosnego znaleziono w lesie, odległym o 400 metrów od jego zagrody.

Śledztwo wykazało, że Paczosny został zamordowany przez zięcia Bednarka, żonę Bednarka i Marję Paczosna na tle kłótni majątkowych.

Sprawców mordu policja ujęła.

## Epidemja dżumy

MOSKWA .(PAT.) Według doniesień sowieckich z Pekinu, w Mandżurji wybuchła epidemja dżumy. Zmarło 25 osób.

## Wells w Moskwie

MOSKWA. (PAT.) Do Moskwy przybył samolotem z Londynu znakomity pisarz H. G. Wells. Pobyt Wellsa obliczony jest na trzy tygodnie. Według pogłosek, ma on być przyjęty przez Stalina. Wells bawił ostatnio w Rosji w r. 1920 i wówczas odbył rozmowe z Leninem.

## Granaty u kowala

WIEDEŃ. (PAT.) W Taxenbach koło Salzburga znaleziono u kowala Horzoga wielką liczbę granatów ręcznych i 40 kg. amonalu. Kowala i trzech robotników aresztowano. Zeznał on, że materjał wybuchowy otrzymał od legjonistów austrjackich.

## Promień śmierci

PARYŻ. (PAT.) „Depeche de Toulouse" zamieszcza wiadomość o dokonanem przez znanego fizyka Teslę odkryciu promieni, mogących unicestwić eskadrę samolotów z odległości 200 mil.

Dziennik zaznacza, że Tesla przedstawi wkrótce swój wynalazek konferencji rozbrojeniowej.

## Powódź w Japonji

TOKIO. (PAT.) Wskutek wylewu rzeki Rakutoko w południowo - wschodniej części Korei 500 domów zostało zalanych, a setki uległo zniszczeniu. Wiele osób zginęło w czasie powodzi. Wskutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej brak jest szczegółów z terenu powodzi.

Według informacyj prasowych 5 tys. osób zginęło, lecz liczba ta zdaje sie być przesadzona.

*RUCH, POWIETRZE, ZDROWA STRAWA I PRZYJEMNOŚĆ, JAKĄ MORZE DAJE NAM W OBOZACH RADOŚCIĄ WSZYSTKICH NAS NAPAWA, — GDY MYŚLIMY URLOP SPĘDZIĆ W MORSKICH ZORZACH.*

## Spiesz z ofiarą dla powodzian!

## Czy Giełda Mięsna powołana została do

# wyzysku spożywcy, kupca i hodowcy?

Źle zaczyna się dziać na warszawskiej Giełdzie Mięsnej, jeśli na jej terenie doszło do takiego zaognienia, że potrzebna jest pomoc zewnętrzna. To, cośmy się dowiedzieli od zarządu Związku Kupców Chrześcijan Przem. Mięsnego o Giełdzie, nazwać trzeba skandalem. Do młodej tej instytucji wdarł się system korupcyjny i stworzył pole do łamania etyki kupieckiej i dobrych stosunków gospodarczych.

Zanim rozpatrzymy sprawę na szerszej płaszczyźnie, oddajemy głos zarządowi wspomnianego Związku, który w ten sposób charakteryzuje sytuację, popierając swoje wywody faktami:

„Od początku swego istnienia Giełda Miesna w Warszawie przyjeła na siebie obowiązek pobierania zaliczek na podatki państwowe. Początkowo zaliczki te, pobierane po 1 zł. od sztuki wieprza, były obliczone w wysokości, równającej się faktycznej należności podatkowej; obecnie zaś, przy spadku cen żywca o prawie 50 proc., zaliczki, pobierane przez Giełdę, wynoszą zł. 3 gr. 50 od sztuki wieprza, czyli wzrosły 3 i pół raza. To samo można powiedzieć o opłatach na rzecz Giełdy, ponieważ takowe zostały podwyższone z 25 gr. na 80 gr. od sztuki wieprza.

Tak nadmierne pobieranie podatku powoduje z jednej strony nadpłaty, z drugiej zaś strony od kupca zostają wycofywane z obrotu kapitały, dochodzace do kilku tysięcy złotych rocznie, co przy dzisiejszej ciasnocie na rynku pieniężnym nie wpływa dodatnio na rozwój handlu.

**Od dnia 19 marca r. b. Giełda Mięsna w Warszawie rozdzieliła na dwie czynności to, co dotychczas wykonywało jedno przedsiębiorstwo.**

**ŁAŃCUCH POŚREDNICTWA**

**I tak: przedtem przedsiębiorstwa, trudniące się skupem zwierząt rzeźnych na prowincji, po dokonaniu uboju w Warszawie sprzedawały mięso detaliście, obecnie zaś zwierzęta rzeźne zakupione na prowincji muszą, podkreślam to, że muszą być sprzedane w stanie żywym hurtownikowi, a ten dopiero może dokonać uboju i mięso sprzedać detaliście. Ta przymusowa tranzakcja, wprowadzając zupełnie zbędnego pośrednika, obciąża niepotrzebnie każdą rzeźną sztukę opłatami na rzecz podatków państwowych i Giełdy oraz zarobkiem tego pośrednika.**

**Od dnia 25 maja r. b. Giełda Mięsna w Warszawie zabroniła kupcom hurtownikom otrzymywania, za sprzedany towar detaliście, gotówki i nałożyła na detalistów obowiązek wnoszenia tej gotówki do Kasy Targowej, której jest udziałowcem. Kasa Targowa ze swej strony przy wypłacaniu zainkasowanej gotówki kupcowi hurtownikowi potrąca na swoją korzyść prowizję, co również jest swojego rodzaju zbędnem pośrednictwem, niespotykanem w żadnej innej gałęzi handlu.**

**PROTEGOWANI POŚREDNICY**

Jednocześnie z zarządzeniem Giełdy Mięsnej, wprowadzającem przymus sprzedaży sprowadzonego żywcem w rece pośredników, powstały pod protektoratem tejże Giełdy Mięsnej firmy „Pecoris", „Basar", „Polkadem", „Centrozbyt" i t. p., mające na celu za odpowiednią prowizją ułatwianie tej sprzedaży, t. j. od kupca, sprowadzającego żywiec, przyjmować takowy do komisowej sprzedaży hurtownikowi na ubój.

Firma „Pecoris" otrzymała wyłączność sprzedaży wszystkich wołów, co już nie można nazwać przywilejem, lecz raczej monopolem. Inne firmy mające za zadanie objąć wyłączność na rynkach trzody chlewnej, baraniny i cieląt oraz mięsa z tych zwierząt rzeźnych, narazie nie rozpoczeły swej działalności, lecz w najbliższej przyszłości mają zacząć funkcjonować.

**TRZECH POŚREDNIKÓW — TRZY PROWIZJE**

**Jak z powyższego wynika, Giełda Miesna w Warszawie, która miała uzdrowić handel zwierzętami gospodarskiemi, przeznaczonemi na ubój, przymusowo wprowadza pomiędzy hodowcę - rolnika a konsumenta aż trzech pośredników, a to**

**1) koncesjonowaną firmę,**

**2) hurtownika, zakupującego na rynku warszawskim, i**

**3) Kasę Targową,**

**z których każdy musi coś zarobić.**

**POCO? NACO? W CZYIM INTERESIE?**

**Zachodzi pytanie, jaki cel miała Rada Giełdy w powzięciu takiej, gospodarczo szkodliwej dla całego społeczeństwa, uchwały, wprowadzając tylu pośredników? Pytanie dla laika bardzo trudne, dla znającego stosunki na Giełdzie jest bardzo proste. W skład tych monopolowych firm weszli i mają wejść radcowie i władze Giełdy.**

**GIEŁDA POWODUJE DROŻYZNĘ MIĘSA**

Tak ogromne obciążanie pośrednikami każdej rzeźnej sztuki powoduje bardzo dużą rozpiętość pomiędzy ceną żywca i ceną mięsa. Gdy bowiem cena żywca za 1 kg. wynosi 70 gr., to cena 1 kg. mięsa wynosi zł. 1 gr. 05 w hurcie, przyczem należy stwierdzić, że kupiec, pomimo tak wygórowanej w stosunku do żywca ceny, pracuje bez zysku, a nawet częstokroć ze stratą. Te same obciążenia wywołują i inne zjawisko i to bardzo groźne, mianowicie, kupiec, ratując swój warsztat pracy przed ruiną, obniża cenę dotychczas płaconą rolnikowi, który i tak, według ostatnio poczynionych przez nasz Związek obliczeń, traci na wyhodowanej sztuce trzody chlewnej ca 20 zł. Gdyby doliczyć jeszcze pracę rolnika, koszt pomieszczenia i t. p., to strata będzie o wiele większa.

**BEZPRAWIE SIĘ KOŃCZY**

**Ostatnio na terenie Giełdy Mięsnej w Warszawie zaszedł następujący wypadek: jeden z kupców detalistów, chcąc ominąć łańcuch pośredników, a tem samem mieć możność sprzedaży mięsa po niższej cenie, zakupił na prowincji kilka sztuk trzody chlewnej i sprowadził takowe na targowisko warszawskie, by po uiszczeniu należnych zaliczek na podatki, dokonać uboju i mięso sprzedać w swoim własnym sklepie detalicznym. Niestety, Giełda Mięsna nie zezwoliła mu na dokonanie uboju i zażądała sprzedaży sprowadzonej trzody chlewnej w stanie żywym, a dla uboju kupienia innych sztuk względnie odkupienia tych samych.**

**Kupiec ten oparł się takiemu zarządzeniu i sprawę skierował do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, motywując to tem, że zarządzenie takie jest sprzeczne i z ustawą o państwowym podatku przemysłowym i z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, a najgłówniejsze, że jest to sprzeczne z zasadami zdrowego handlu, który dąży właśnie do pomijania zbędnego pośrednictwa.**

**Obecnie już mogę stwierdzić, że Komisarz Giełdy p. Rysiakiewicz wydał zarządzenie, by Giełda zezwoliła temu kupcowi dokonać uboju i zabrać mięso do swego detalicznego sklepu.**

**ZRUJNOWANY HODOWCA**

Ktoś może powiedzieć, że pomimo przymusowego wprowadzenia przez Giełdę Mięsną w Warszawie zbędnych pośredników cena mięsa w porównaniu z rokiem 19.. spadła prawie o 50 proc., co stwierdziłem ja sam na początku, lecz nie zapominajmy, że w okolicach Warszawy cena ta spadła jeszcze więcej i objaw zniżki cen należy przypisać z jednej strony temu, że wieś uległa dalszemu zubożeniu i sprzedaje żywiec za jakąkolwiek cenę, byleby otrzymać choć trochę upragnionej gotówki, z drugiej zaś strony eksport bekonowy ustał prawie zupełnie, co stwarza większą podaż, a tem samem zniżkę cen.

**ROZWIJA SIĘ PRZEMYT MIĘSA**

Taki stan rzeczy dał pole do rozwoju przemytu mięsa, ponieważ ceny mięsa w Warszawie są wyższe o 30 do 70 proc., zależnie od gatunku, od cen w okolicach podwarszawskich. Przemyt ten odbywa się w warunkach antysanitarnych, co niejednokrotnie odbijało się na zdrowiu konsumentów.

Mając wszystko wyżej przytoczone na uwadze, Zarząd Związku Kupców Chrześcijan Przemysłu Mięsnego zwrócił się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z obszernym memorjałem, w którym wskazał najistotniejsze bolaczki branży mięsnej w Warszawie i obecnie należy oczekiwać, że stanowisko, zajęte w tej sprawie przez Pana Ministra Floyar-Rajchmana usunie na terenie Giełdy Miesnej w Warszawie wszystkie bolaczki z handlu zwierzętami rzeźnemi i miesem, a tem samem Warszawa doczeka się mięsa w cenie w przybliżeniu równej cenom w okolicach podwarszawskich."

Do sprawy tej powrócimy.

**Kupon**

**Bezpłatna pomoc prawna**

# Konkurs zadań

## i ciekawych pytań

W dalszym ciągu serji 11-ej prosimy o rozwiązanie następujących zadań:

**3. NAJDROŻSZE...**

Wyrzekamy się jednych rzeczy dla drugich, gdyż są dla nas cenniejsze. Często zdobywamy się na powiedzenie, że coś jest dla nas droższe nad życie. Niezawsze, nawet najczęściej, nie mówimy wtedy prawdy. Uprzytomnijmy sobie bowiem, czybyśmy naprawdę zdobyli się na poświęcenie swego życia?

Są jednak wypadki, że poświęcilibyśmy je.

A więc odopowiedzmy szczerze, rozważywszy dobrze:

**Co jest dla nas najdroższe, droższe ponad życie?**

**4. ZADANIE KRESKOWE**

1. o o o o
2. o o o o
3. o o o o
4. o o o o
5. o o o o
6. o o o o
7. o o o o
8. o o o o
9. o o o o
10. o o o o

Oto dziesięć szeregów kółek Dostawcie do tych kółek w każdym rzędzie kreski pionowe dłuższe lub krótsze, z prawej strony lub z lewej, wdół lub w górę, by dzięki temu utworzyły się wyrazy, któreby można odczytać. Np. przez dodanie kreski wgórę z lewej strony kółka — utworzy sie litera b, krótkiej kreski z prawej strony a i t. p.

Znaczenie wyrazów: 1) mówi się o deszczu, 2) inaczej 24 godziny, 3) pogardliwie o kobiecie, 4) małe dziecko, 5) inaczej mówi, 6) inaczej zwróci, 7) inaczej wręczy, 8) inaczej dołoży. 9) inaczej — ogląda, 10) inaczej ilość deszczu.

**Kupon zadań i pytań**
**Nr. kuponu 2**
**Nr. gazety 205**

**NAJKROTSZY CZAS PRZEWOZU, UŁATWIONE FORMALNOŚCI CELNE, DOSTAWA DO DOMOW, NISKIE TARYFY — OTO ZALETY FRACHTU LOTNICZEGO P. L. L. „LOT"**

**SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE**

## W CZTERY OCZY

**Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami**

# Czy mężatce wolno kochać?

**Dokończenie listu z numeru wczorajszego**

**ODPOWIEDŹ IKSA**

Zacznę od najbardziej zasadniczego, w którym się Pani pyta, dlaczego Pani nie może męża kochać tak, jak kochanka. To tak, jakby się Pani zapytała: „Dlaczego pani herbata więcej smakuje, niż zacierki na mleku?". „Nie wiem", mógłbym odpowiedzieć. Aby Pani wszakże nie pomyślała (niesłusznie), że zbyt powierzchownie lub prostacznie ujmuję sprawę, powiem Pani odrazu: rzadko kiedy ludzie się tak dobierają, jak „w korcu maku".

Otóż Pani się tak właśnie dobrała z kochankiem. Dlatego właśnie on dla Pani zerwał z narzeczoną, z która przyjaźnił się cztery lata, a Pani zdradza z nim męża, dla którego Pani poza tem jest bardzo przychylnie usposobiona. To dobranie się jest rzeczą niesłychanie ważną i decyduje nietylko o szczęściu małżeńskiem, ale i o jakości przyszłego potomstwa.

Wielki uczony Karol Darwin napisał nawet o tem ogromne dzieło i stworzył wiekopomną a przez nikogo jeszcze nieobaloną naukę o t. zw. „doborze płciowym". Gdy małżeństwo zawierają ze soba ludzie, którzy się „dobrali", bywa ono z reguły szczęśliwe. Jak się o tem przekonać przed ślubem? O, to sprawa bardzo powikłana i trudna.

Słyszę, coprawda, w tem miejscu „śmiech na sali" i naiwne powiedzonko: nic łatwiejszego... poprostu żyć ze soba przed ślubem, przekonać sie i już. Otóż to wcale nie jest takie proste. Gdyby tak wszyscy zaczęli się miedzy soba „wypróbowywać" pod pozorem zamiaru zawarcia ślubu, wkrótce działyby się rzeczy straszne. Pole do nadużyć byłoby ogromne. Panowie „kobieciarze" poprostu dla „kawału" usiłowaliby „wypróbowywać" coraz to inną niewiastę do czasu, póki nie sprawiałoby to im wiecej kłopotu, niż przyjemności. Słowem, póki nie zostanie wypracowane jakieś ustawodawstwo, regulujące t. zw. „małżeństwo próbne" (a projektów takich jest już sporo!), niesposób czynić z tego reguły.

Nie pozostaje więc nic innego, jak zostać narazie przy starym systemie „kupowania kota w worku", bo takiem jest właściwie obecne małżeństwo, gdy między narzeczonymi „nic nie było", a więc, jak w Pani wypadku. Jest tak zwłaszcza w małżeństwach, zawieranych z rozsądku, a w każdym razie bez wielkiej miłości. Nie wiem dokładnie, jak było u Pani, ale wyobrażam sobie, że tak: miała Pani już 27 lat, co niektórzy ludzie (niesłusznie) już uważają za staropanieństwo. Trafił się człowiek miły, przystojny, wogóle posiadający szereg zalet i chcący się żenić. Pomyślała Pani sobie, zapewne (a i rodzina może nalegała): czas mija, nie można już być zbyt wybredna, zresztą, chłopiec ma wszystkie zalety, wreszcie dziewictwo w 28-ym roku życia już też pewno porządnie ciażyło, a więc, co tu się długo namyślać, czekać na tę wielką miłość, która jakoś nie przychodzi? Z Panem Bogiem i przed ołtarz.

I tak możeby pani jakoś dożyła do późnej starości, nie zaznajac miłości prawdziwej, jak to, zresztą, zdarza się bardzo wielu ludziom. Ale trzeba było trafu, że ów „odpowiednik", ten z „korca maku", przypadkowo się znalazł. A jak już się znalazł, to już przepadło. To się zdarza i to jest „ludzkie"...

Był taki medrzec rzymski, który powiedział: „Jestem człowiekiem i nic ludzkiego nie jest mi obce..." Pani może o sobie powiedzieć to samo. To trudno: miłość, a nawet choćby tylko ów „dobór płciowy" to zjawiska najsilniejsze i najpotężniejsze. Nic się przeciw nim nie ostoi. Ani małżeństwo, ani żadne wzgledy. Nietylko męża lub żonę się rzuca z miłości (albo niekiedy nawet tylko jej pozorów), ale niekiedy starych rodziców dzieci.

Czy to jest u Was miłość, czy tylko t. zw. „dobór płciowy", tego nie umiałbym powiedzieć. I dlatego dobrze, że nigdy ze soba o miłości nie mówicie.

Bardzo to Pani pieknie ujęła, że Pani nie chce wymieniać imienia miłości nadaremno. O, tak, nie wolno kalać tego wzniosłego uczucia tem, co niem być nie może. Ale, powtarzam, nawet jeżeli to nie miłość, tylko szał zmysłowy, to zupełnie nie zmienia postaci rzeczy.

Co do mnie, jestem wielkim przeciwnikiem rozbijania małżeństwa. Zadawanie sobie gwałtu także na nic się nie zda, jak się już Pani o tem przekonała. Gdyby jeszcze kochanek Pani bardzo nalegał na małżeństwo, możeby mogła być mowa o separacji. Ale on tego nie żada, więc pocóż opuszczać kochającego meża albo i dziecko, jeżeli jest? Niech narazie zostanie tak, jak jest. Jeżeli to tylko szał zmysłowy, to wkrótce przeminie, a jeżeli nie, to... prosze o sobie jeszcze dać znać...

# MIŁOŚĆ ANUSI

## *Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia*

Elżunia rozejrzała się dookoła i rzekła:

— Nie uzna pan chyba za zbyt wielką kompromitację, że młoda panna ni stąd ni zowąd, nagle i poprostu, nieproszona, po sąsiedzku zajrzała do młodzieńca?

— Ale skądże?

— Zresztą, będę tu zaledwie chwilkę... ale ładnie tu u pana...

— Może pani łaskawie pozwoli dalej?

Nie czekając na jej odpowiedź, wstał i oprowadził ją po domu. Elżunia mówiła co chwila:

— Bardzo tu u pana miło... doprawdy.. Tak nowocześnie, a zarazem z wielkim gustem się pan urządził.

— Chyba tylko w łaskawych oczach księżniczki?

— Nie, naprawdę, bardzo mi się u pana podoba. Park śliczny... I wypięknieje jeszcze za parę lat, gdy się rozrośnie...

Bolesław już trochę ochłonął z pierwszego wrażenia. Pożerał oczami księżniczkę, zdumiony jej przybyciem i wielce niespokojny, co właściwie mu powie.

Elżunia musiała to odgadnąć, bo rzekła wreszcie:

— Bez długich wstępów powiem panu, o co chodzi, bo Raczycki z Relskim gotowi natrafić na mój ślad, a tego nie chciałabym pod żadnym pozorem, bo trzeba byłoby przerwać naszą rozmowę, która musi się odbyć i to natychmiast...

Po chwili namysłu dodała:

— Ojciec mówił mi, że pan uczynił mi niemały zaszczyt, prosząc o moją rękę. Muszę stwierdzić, że wszystkiegobym się na świecie raczej spodziewała, niż tego, i przyznam się, że to z pańskiej strony bardzo szlachetnie.. Ojciec powiedział mi wszystko i wiem, że gdyby nie pan, moglibyśmy odrazu pójść z torbami... Nędza? Mój Boże, słyszałam, że coś takiego na świecie istnieje, ale nigdyby mi nawet do głowy nie przyszło, że mogłaby się stać moim udziałem. Zresztą, ukrywano to przede mną starannie... Sama, coprawda, już od jakiegoś czasu podejrzewałam, że coś się rwie i kruszy, ale nie wiedziałam, że jesteśmy już bezpowrotnie zgubieni...

— Księżniczko... — szepnął Chomowicz błagalnie, — ależ to... doprawdy... szkoda gadać...

— Przepraszam bardzo, nie chciałabym, aby między nami pozostały jakieś nieporozumienia. Pragnę, aby wszystko było jasno i dokładnie powiedziane. Tak, jak ojciec wobec mnie sprawę postawił, właściwie nie mam nawet wyboru... Jeżeli wyjdę za pana, jesteśmy uratowani. Rodzice moi będą sobie mogli nadal mieszkać przez lato na zamku, przez zimę w ich pałacu warszawskim, pan znów kupi od nich parę włók, przez co zmniejszy się dług ojca wobec pana, słowem, wszystko będzie po staremu. Jeżeli zaś nie wyjdę za pana, lada dzień komornicy będą w Tomirzycach, wszystko pójdzie pod młotek, licytacja, subhastacja, parcelacja i jak to się wszystko nazywa, a my pójdziemy o żebraczym kiju w świat. No, czy nie tak sprawa stoi?

Bolesław wybełkotał:

— To prawda, ale...

— Bez żadnego „ale"... Prawda i już: sam pan to przyznaje... Otóż, proszę pana, myślałam nad tem wszystkiem przez całą noc. Sprawa jest niesłychanie prosta: ślub lub nędza. Jeżeli wybiorę ślub, to w każdym razie chciałam pana uprzedzić, że będzie to najbardziej typowe małżeństwo z rozsądku, niemające nic wspólnego z miłością, z mojej strony przynajmniej. To właśnie chciałam panu uczciwie i otwarcie powiedzieć.

Przy ostatnich słowach głos jej drżał zlekka. Piersi falowały ze wzruszenia.

Dodała:

— Jeżeli mimo wszystko decyduję się na to małżeństwo, rozumie pan, że czynię to, aby ratować rodziców, zwłaszcza matkę, jedyną osobę, która tu cierpi niewinnie, bo reszta rodzinki, to tacy utracjusze, że nawet wartoby, aby ich jaka kara spotkała... Słowem, proszę ode mnie nie żądać miłości, bo teraz zwłaszcza jestem tak przygnębiona wszystkiem, co na mnie spadło, że nie odczuwam nic, oprócz wstrętu... Wzdrygam się z odrazy, że jestem przedmiotem takiego targu.

Bolesław wziął jej dłoń, której mu nie wyrywała, i rzekł pieszczotliwie:

— Proszę mi tylko nie odmawiać tej rączki, to już potem... jakoś...

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— ...że otoczę panią taką troskliwością, zabiegliwością, aż pozyskam dla siebie udręczone serduszko pani, pocieszę je, uleczę z ran, wsączę ku sobie uczucie... przyjaźni conajmniej... a i to już będzie wiele, jeżeli odrazę, czy choćby niechęć, zamienię nawet tylko w przychylność...

— I myśli pan, że to się panu uda?

— Mam nadzieję...

Westchnęła głęboko i siląc się na uśmiech, szepnęła:

— Uprzedzam, że pójdzie to panu bardzo niełatwo.

Odparł tym samym delikatnym tonem:

— Chętnie poddam się próbie.

Elżunia wstała i podeszła do okna. Może dlatego, aby ukryć wzruszenie, które ją opanowało, pomimo pozornego spokoju i zimnej stanowczości.

Wreszcie rzekła:

— Czy pan sobie zdaje sprawę, jaki pan ciężar bierze na swoje barki?

— Toż to będzie dla mnie piórkiem w porównaniu z tem, co zyskuję...

— Zarazem postępuje pan wobec nas doprawdy po wielkopańsku.

— Czynię to z największą radością...

— Drogo pana będzie kosztowała ta zabawa. Wiem wszystko. Należy się panu od nas trzy miljony...

— O, niecałe... Nawet grubo mniej...

— Jakto? A więc ile?

— Dwa miljony siedemset tysięcy wszystkiego. Pożyczyłem je księciu i... już. Przecież są zahipotekowane na dobrach księcia, wartych o wiele więcej... Poza tem pobieram przecież procent... Doprawdy, nie widzę tu żadnego poświęcenia z mojej strony...

— Podobno ma pan procenty niezapłacone oddawna...

— A teraz nie będę ich wcale pobierał... Nie mogę przecież od teścia brać procenty... Jakby to wyglądało?

— Więc pan jest aż taki bogaty?

**Dalszy ciąg jutro**

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### AWANTURA NA SZOSIE

Samochód Noderskiego minął w szalonym pędzie taksówkę i zajechał jej drogę. Kierowca taksówki nacisnął hamulce, rycząc przeraźliwie syreną.

Musiał stanąć.

Wychylił się przez otwarte okienko i klął:

— Czego, taki synu, zajeżdżasz?.. Chcesz, żebym twoje eleganckie pudło rozwalił i siebie ukrzywdził?!.. Nie umiesz, byku, jeździć? Won z drogi!

Noderski wysiadł z samochodu.

— Cicho tam! — krzyknął. — Kogo pan tam wieziesz?

— A pański zasmarkany interes? Pilnuj pan swego nosa!

— Trzymaj pan język za zębami, żebym panu go nie przyciął!

— O,jak Boga tego!.. Jeszcze będzie mi przygadywał! Jasnie pan, psia jego nędza!

Noderski podszedł do taksówki i chwycił za klamkę.

— Łapy przy sobie!.. Zajęte! — huknął szofer i szybko otworzył drzwiczki, wysuwając długie nogi nazewnątrz.

Noderski nie spodziewał się, że ujrzy przed sobą takiego wielkoluda. Kierowca przerastał go przynajmniej o głowę, szerokie bary odgrodziły go od drzwiczek.

— Niech się pan odsunie!.. — powiedział Noderski. — Wewnątrz jest pewna pani, z którą ja mam porachunki!

— To się pan będziesz z nią liczył, kiedy pan chce, ale nie w mojej taksówce!

— A ja właśnie policzę się teraz!

— To się panu zdaje!

Szofer Noderskiego szedł na pomoc swemu panu.

— Odejdź pan, mówię po dobremu, bo może być źle! — nachylił się szofer ku Noderskiemu.

— To samo ja panu radzę! — odparł Noderski.

Odsunął się na krok, skinął głową swemu szoferowi.

— [illegible]

— A idźcież wy, dranie, do wielkiej Anielki!.. Co to? Napad na szosie? Żebyś ty nie był mocno u mnie przegrany, panie ładny!.. Znam twój numer i policji mogę powiedzieć!..

Nagle w ręku Noderskiego błysnął jakiś metalowy przedmiot.

— Ręce do góry i jazda od wozu! — krzyknął Noderski.

Kierowca taksówki przełknął głośno ślinę.

— Cholera, bandyci, czy co? — mruknął, usłuchał jednak rozkazu i odsunął się.

Noderski otworzył drzwiczki. W głębi wozu siedziała przerażona Tecia. Patrzyła szeroko otwartemi oczami na Noderskiego i drżała z oburzenia i strachu.

— Co to ma znaczyć, panie hrabio? — zawołała.

— To znaczy, że przesiądziesz się do mojego samochodu! — zawołał.

— Nie! — krzyknęła. — Wolę, żeby mnie pan zabił, jak mam się dostać w pana ręce!.. Nie wiedziałam, że mam do czynienia z takim człowiekiem!.. Prędzejbym się śmierci spodziewała, niż zbrodniarza w panu!.. Z rewolwerem na szosie! Jak prawdziwy zbój!

Nie liczyła się już ze słowami. Rozpacz skłaniała ją do obelg.

— Nie jestem zbójem!.. Tylko nie pozwolę robić żartów z siebie!.. Przyjechałaś ze mną i ze mną wrócisz! Chcesz, czy nie! Jeśli nie przesiądziesz się dobrowolnie do mojego samochodu, zabiorę cię siłą!.. Nie namyślaj się! Prędzej!

— Nie wyjdę stąd!

— Zobaczymy!

Złapał ją za rękę i pociągnął do siebie. Instynktownie, bez namysłu, zatopiła drobne ząbki w brutalnej dłoni, szarpiącej jej rękę.

Syknął z bólu i puścił.

— Gryziesz?.. Ja i tak dam sobie z tobą radę!

Wskoczył do samochodu.

Broniła się rozpaczliwie. Mocne ramiona Noderskiego oplotły ją jak węże. Usiłowała drapać, kopać.

W nierównej walce prędko jednak traciła siły. Czuła, że słabnie i ostatnim wysiłkiem krzyknęła rozpaczliwie:

— Ratunku! Ratunku!

Nagle uścisk ramion Noderskiego zelżał. Jakieś mocne ręce szarpnęły ich oboje, splecionych w walce.

— Dość tej zabawy! — usłyszała panna Tecia basowy głos kierowcy taksówki. — Pozbieraj pan swego szofera z szosy i dawaj stąd nogę!..

Ciało Noderskiego wstrząsnęło się, jakby od czyjegoś uderzenia. Ręce opadły mu bezwładnie.

Kierowca wywlókł go z wnętrza wozu i starał się ustawić na nogach.

— No widzisz, bracie, na co przyszło? Czego zaczynasz z Mikołajem?.. Nie znałeś go, to go teraz poznałeś!.. Dałbym sobie radę nie z takiemi, jak ty!.. Myślał, że bubka z rewolwerem się przelęknę!..

Oszołomiony przez chwilę Noderski oprzytomniał. Wściekłem spojrzeniem obrzucił wielkoluda — kierowcę.

— Ty mnie jeszcze popamiętasz!..

— No, no, no!.. Nie tak prędko, przyjemniaczku!.. Poznamy się kiedy, to niewiadomo, komu będzie przykro!..

— Słuchaj, Teciu! — zwrócił się Noderski do dziewczyny. — Zapamiętaj sobie, co ci teraz powiem!.. Przysięgłem sobie i słowa dotrzymam!.. Ty wiesz dobrze, co postanowiłem i bądź pewna, że uczynię wszystko, by swego dopiąć!.. Z moich rąk się nie wymkniesz!..

— Nie strasz mi pan pasażerki!..

— Niech się pan nie wtrąca nie do swoich rzeczy!

Odwrócił się, szukając oczami swego szofera. Leżał jak nieżywy na ziemi.

— Nic mu nie jest! — objaśnił kierowca. — Zaraz przyjdzie do siebie. A teraz moje uszanowanie! — roześmiał się.

— Gdybym miał rewolwer w ręku, nauczyłbym cię rozumu.

Taksówka ruszyła. Noderski patrzył na oddalające się czerwone światełko. Zacisnął pięści.

— **Już ja cię dostanę! — szepnął do siebie.**

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Polska — Belgja w tenisie

W trzecim dniu meczu tenisowego między Polską a Belgją o puhar Davisa rozegrano z powodu niepogody tylko jedno i to też niedokończone spotkanie między Tłoczyńskiego a Naeyaertem.

Pierwszego seta wygrywa zdecydowanie Polak w stosunku 6:4. Belg gra dużo lepiej, niż w spotkaniu z Hebdą, stawiając miejscami bardzo zacięty nawet opór. Drugiego seta po emocjonującej walce wygrywa znów Tłoczyński tym razem w stosunku 10:8. Mistrz Polski gra słabiej niż w spotkaniu z Lacroix, jest nierówny, długa szybka piłka Belga zupełnie mu nie odpowiada.

W trzecim secie, podczas którego Naeyaert pada ofiarą kurczu nogi, gra zostaje przy stanie 7:6 dla Polaka przerwana za zgodą obu stron z powodu deszczu.

Dziś dokończenie spotkania Tłoczyńskiego z Naeyaertem oraz ostatnia gra pojedyncza Hebda—Lacroix.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu meczu, spotkanie z Belgją należy uważać za wygrane.

W następnej rundzie spotkamy się z Estonją, po wygraniu z którą napotkamy na bardzo niebezpiecznego przeciwnika w postaci Austrji.

## Warszawscy pływacy we Lwowie

We Lwowie rozegrany zostanie w niedzielę mecz waterpolowy półfinałowy o wejście do Ligi między Delfinem (Warszawa) a Czarnymi (Lwów) z wynikiem 7:2 (2:1) dla Delfinu.

Nadto odbył się mecz pływacki między kombinowanym zespołem Delfin — Legja (Warszawa a repr. Lwowa. Mecz wygrali goście 69:58. W zawodach tych rekord okręgu warszawskiego na 100 m. na wznak ustanowiła Morawska 1:36,7. Nadto Kot miał w biegu 100 m. na wznak 1:22,8.

## Sukces Polaków w Czechosłowacji

W Morawskiej Ostrawie z okazji 25-lecia istnienia Deutscher Sportverein Witkowitz odbyły się wielkie zawody lekoatletyczne z udziałem sportowców niemieckich, czeskich i polskich lekkoatletów z Czechosłowacji. Palacy odnieśli w zawodach szereg sukcesów. Zajęli oni: w biegu na 100 m. 1-sze miejsce (11,7 sek.), na 800 m. 2-gie miejsce (38,7 sek.), na 800 m. 1-sze i 2-gie (2:14,8 i 2:16), wreszcie na 5.00 m. 2-gie miejsce z wynikiem 17:05,6. W rzucie oszczepem Polacy zajęli 1-sze miejsce (45,50), w skoku o tyczce 1-sze i 2-gie miejsca (316 i 312). Poza tem w skoku wzwyż obsadzili 2-gie miejsce, w rzucie kulą 2-gie i 3-cie, w rzucie dyskiem 2-gie, w skoku wdal 3-cie (612), w biegu przez płotki 2-gie miejsce, a w rzucie dyskiem oburącz 3-cie miejsce. W sztafecie 4x100 m. Polacy uzyskali wynik 49 sek., zajmując 2-gie miejsce.

W ogólnej punktacji zwyciężył Polski Klub Sportowy z czeskiego Cieszyna. Klub ten wysyła najlepszych swoich zawodników na igrzyska Polaków z zagranicy w Warszawie.

## Liga waterpolowa

W Krakowie rozegrany został mecz materpolowy o mistrzostwo ligi waterpolowej między A. Z. S. Warszawa i Makabi. Mecz ten zakończył się na remis 1:1 (0:1). Pierwszą bramkę zdobył dla Makabi Riterman, a następnie wyrównał dla A. Z. S. Baranowski.

Tabela Ligi Waterpolowej przedstawia się teraz następująco: 1) Makabi 4 gry 6 pkt. st. br. 6:2, 2) Cracovia 5 gier 6 pkt. st. br. 10:7, 3) AZS 5 gier 5 pkt. st. br. 9:8, 4) Legja 5 gier 2 pkt. st. br. 5:15, 5- EKS 1 gra 1 pkt. st. br. 1:1. Brak w tabeli meczu EKS — Makabi, przerwanego przy stanie 2:2. Mecz ten będzie jeszcze dokończony.

W Krakowie w niedzielnym meczu piłkarskim kombinowana drużyna Wisły pokonała Koronę w meczu o puhar 7:4.

W niedzielnym meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi śląskiej Śląsk pokonał Amatorski KS 5:0.

### Tour de France

17-ty etap biegu kolarskiego dookoła Francji z Luchon do Tarbes wygrał Francuz Magne w czasie 2 godz. 51 min. 46 sek. Dystans etapu wynosił 91 klm.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajmuje bezapelacyjnie Francuz Magne, który obecnie ma już przewagę 19 min. 47 sek. nad Włochem Marton. 17 etapów Magne przebył w czasie 105 godzin 6 min. 35 sek. Martano ma czas 105:26:42, a trzeci zkolei Verwaecke 105:26:42.

W klasyfikacji drużynowej dużą przewagę ma Francja.

1) Francja 317 godz. 11 min. 39 sek.
2) Włochy 319 godz. 34 m. 8sek.
3) Hiszpanja i Szwajcarja po 319:55:23
4) Niemcy 321:19:41.
5) Belgja 323:35:38.

## Polska wygrywa lekkoatletyczny trójmecz bałtycki

W sobotę rozpoczął się w Rydze lekkoatletyczny trojmecz państw bałtyckich z udziałem reprezentacji Polski, Estonji i Łotwy.

Bardzo słabo prezentują się zawodnicy łotewscy, tak że walka rozgrywa się właściwie pomiędzy zawodnikami polskimi i estońskimi.

Rewelacją zawodów był wspaniały wynik Kusocińskiego w biegu na 5000 metrów, a mianowicie 14:40,6 sek. Wynik ten jest nowym rekordem Polski, lepszym od dotychczasowego rekordu Kusocińskiego o 1,2 sek.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr.: 1) Tomsot (E.) 11,3 sek., 2) Trojanowski 11,3 sek. o pierś za pierwszym, 3) Kivitas 11,4 sek.

Kula: 1) Heljasz 15,03 mtr., 2) Wiiding (E) 14,78 mtr., 3) Suuk (E) 14,69 mtr. 4) Dimsa (Ł).

800 mtr.: 1) Kucharski 1:55,2 sek. 2) Fatal (E) 1:58,2 sek., 3) Lesicki 1:58,7 sek.

Skok wdal: 1) Kuttis (E) 6,97 mtr., 2) Rudzitis (Ł) 6,855 mtr., 3) Hofman 6,80 mtr., 4) Raen (E).

Oszczep: 1) Jurgis (Ł) 65,90 mtr., 2) Sule (E) 63,63 mtr., 3) Majner (E) 59,64 mtr., 4) Lokajski 59,73 mtr.

110 mtr. z płotkami: 1) Tomson (E) 15,7 sek., 2) Wieczorek 16 sek., 3) Beckman 16,5 sek.

500 mtr.: Bieg ten był najlepszą dla nas konkurencją, gdyż startujący w nim obaj Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca. Kusociński był klasą dla siebie i walczył tylka z czasem. Zwyciężył wczasie 14:40,6 sek., co stanowi— jak wspomnieliśmy — rekord Polski. Drugie miejsce zajął Fjałka 15:27,8 s., 3) Proom (E) 15:31,1 sek.

4 po 100 mtr.: 1) Estonja 44 sek., 2) Polska 44,4 sek., 3) Łotwa 44,5 sek

Po pierwszym dniu prowadzi Estonja 72 pkt., 2) Polska 62 pkt., 3) Łotwa 34 punkty.

Na podstawie zdjęć fotograficznych, które ilustrowały finisz i metę w biegu na 100 metr., odbytym w Rydze, w ramach trójmeczu Bałtyckiego, w sobotę, w wyniku tego biegu dokonano poprawki, a mianowicie przeniesiono Trojanowskiego z 2-go na czwarte miejsce. Dało to 2 punkty różnicy w punktacji ogólnej na korzyść Estonji, a na niekorzyść naszą.

Mimo to po wczorajszym, niedzielnym dniu zawodów, w ostatecznej punktacji trójmeczu zwyciężyli Polacy, mając 134 punkty, na drugiem miejscu Estonja 129,5 pkt., 3) Łotwa 72,5 punktów.

Wyniki zawodów niedzielnych przedstawiają się następująco:

200 mtr.: 1) Bieniakowski 22,8 sek., 2) Tomson (E) 23 sek., 3) Kivitis (Ł) 23,4 sek.

Dysk: 1) Eriding (E) 44,14 mtr., 2) Dimza (Ł) 43,06 mtr., 3) Heljasz 42,43 mtr. Na piątem miejscu Siedlecki 42,10 mtr.

1500 mtr.: W biegu tym dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy, przytem niespodzianką jest doskonały wynik Kucharskiego, który świetnym finiszem znacznie zbliżył się do Kusocińskiego. 1) Kusociński 4:00,1 sek., 2) Kucharski 4:01,8 sek., 3) Fatal (E) 4:04,4 s.

Skok wzwyż: Pławczyk, który przyjechał do Rygi w niedzielę o 4 rano, startował mimo zmęczenia i uzyskał wynik 180 cm. Taki sam wynik osiągnął Estończyk Schmidt, wobec tego obaj zawodnicy podzielili 1-sze miejsce. Trzeciem i czwartem miejscem podzielili się: Polak Luckhaus i Estończyk Kalm po 175 cm.

400 m.: 1) Biniakowski 50,8 sek., 2) Rattus (E) 51,2 sek., 3) Kuskis (E) 51,6 sek., 4) Lesicki.

Tyczka: pierwszem i drugiem miejscem podzielili się Luckhaus i Estończyk Aarman, mając wynik po 380 cm. Trzeciem i czwartem miejscem podzielili się Polak Sznajder i Łotysz Liepins po 370 cm.

10.000 mtr.: 1) Fiałka 33:14,3 sek., 2) Noji 33:14,5 sek., obaj Polacy.

W sztafecie 4 po 400 mtr. pierwsze miejsce zajął zespół polski, startując w składzie: Lesicki — Kucharski — Kusociński i Bianiakowski, w czasie 3:26,3 sek. Na drugiem miejscu Estonja 3:30 sek. na trzeciem Łotwa 3:30,6 sek.

## Sensacyjne zwycięstwo Legji

### Legja — Austria (Wiedeń) 3:1 (1:0)

Minęły te czasy, kiedy drużyny austrjackie potrafiły nam naprawdę czemś zaimponować. Wczorajszy mecz należał do rzędu spotkań, które ogląda się z wielkim niesmakiem.

Gra była niesłychanie brutalna i w niczem nie przypominała międzynarodowego spotkania towarzyskiego. Położyć to chyba należy na karb bardzo nieudolnego sędziowania p. Romanowskiego, który całym szeregiem niezrozumiałych rozstrzygnięć wyprowadził drużyny z równowagi.

Grę rozpoczyna bardzo ładnemi atakami Legja. Goście nic nie mogą pokazać, nawet słynny środek ataku Sindelar wypada dziwnie blado. W 29 minucie udaje się Grabińskiemu strzelić pierwszą bramkę dla Legji.

Po przerwie gra nabiera na ostrości, goście rozgrywają się i są coraz lepsi. W 10 minucie łącznik Austrji Stroh zdobywa wyrównanie. Od tej chwili goście gniotą. Załamują się, gdy w 30 minucie sędzia dyktuje rzut karny dla Legji niewiadomo z jakiego powodu, zamieniony pewnie przez Martynę na 2-gą bramkę. Na trzy minuty przed końcem Gburzyński strzela trzecią bramkę dla swych barw.

## Ruch — Cracovia 4:2

HAJDUKI. W Wielkich Hajdukach rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między Ruchem i Cracovią. Drużyna Ruchu wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, mimo to wygrała 4:2 (0:2). W pierwszej połowie bramki dla Cracovi zdobyli Żembaczyński i Malczyk, a po przerwie bramki dla Ruchu strzegli Loewy (2), Buchwalo i Kubzda.

## Regaty wioślarskie o mistrz. Polski

W niedzielę w drugim dniu regat wioślarskich o mistrzostwo Polski wyniki były następujące: jedynki pań mistrzostwo Polski: 1) Piewakowa (Wilno) 5:10,2, 2) Grabicka (WKW); czwórki pań mistrz. Polski: 1) WKW 4:41,6, 2) BKW 4:46; czwórki mistrz. Polski 1) BTW 6:02, 2) WKS Grodno 6:10; ósemki nowicjuszy 1) Kaliskie T.W. 6:32, 2) AZS Poznań 5:33; dwójki bez sternika mistrz. Polski: 04 Poznań 6:39, 2) Płockie TW 6:47; czwórki młodszych TW Włocławek 6:12,8, 2) Kolej. KW Bydgoszcz 6:19; czwórki bez sternika mistrz. Polski Warsz. TW 5:52,6, 2) 04 Poznań 5:58; jedynki mistrz. Polski 1) Verey (AZS Kraków) 6:31), 2) Tügner (WTW); czwórki nowicjuszy Kolej. KW Bydgoszcz 6:11,8, 2) WKS Grodno 6:13; dwójki bez steru mistrz. Polski 04 Poznań 7:28,8, 2) WTW 7:10; jedynki nowicjuszy Siminiewicz (WTW), 2) Balicki (AZS Kraków); ósemki młodszych AZS Poznań 5:33,6, 2) Kaliskie TW 5:33,8; jedynki młodszych Kabyliński (WTW) 7:01,8, 2) Poczebut (AZS Warszawa) 7:19,8; dwójki podwójne mistrz. Polski Warsz. TW 6:19,6, 2) AZS Warszawa 6:32; ósemki o mistrz. Polski i nagrodę Pana Prezydenta R. P. Bydgoskie TW 5:27,4, 2) 04 Poznań 5:38.

### Bieg kolarski dookoła Wielkopolski

W sobotę i niedzielę rozegrany został wielki kolarski dwuetapowy wyścig szosowy Poznań — Kościan — Poznań 400 km. przy udziale czołowych kolarzy polskich. Pierwszy etap wygrał Lipiński (Skoda), który jednak na drugim etapie odpadł. W pierwszym etapie odpadli Olecki, Michalak i Korsak - Zaleski. Drugi etap wygrał Starzyński. Ostateczny wynik: 1) Starzyński (Legja) 14:21:6, 2) Igniaciak (Prąd) 14:21:6, 3) Moczulski (WTC), 4) Więcek (Resursa), 5) Urbaniak (Skoda), 6) Matjasz (Poznań), 7) Łange (Poznań).

### KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Kolarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w dniach 10 — 19 sierpnia b. r. w Lipsku, otrzymały już imienne zgłoszenia zawodników od 10 państw, a mianowicie: Czechosłowacji, Węgier, Luksemburga, Bułgarji, Irlandji, Austrji, Danji, Anglji i Łotwy.

Udział ponadto zgłosiły państwa: Francja, Belgja, Holandja, Hiszpanja, Italja, Szwajcarja, Szwecja, Polska i— oczywiście — Niemcy.

## 10.000 widzów!!!

Zespół bokserów warszawskiej Gwiazdy w składzie pięcioosobowym walczył w niedzielę w Łodzi z kombinowanym zespołem łódzkim Hakoah—Stern. Gwiazda zwyciężyła wysoko 9:1.

W zespole Gwiazdy był mistrz Polski, Rotholz, którego osoba ściągnęła na mecz olbrzymią liczbę widzów, sięgającą 10.000.

## Igrzyska Sportowe Polaków zagranicz.

M. S.) Gdzieś daleko w czeluściach kopalń północnej Francji i Westfalji, gdzie polski górnik żyje i pracuje. Gdzieś w dalekiej Brazylji czy Stanach Zjednoczonych, dokąd wyemigrował w poszukiwaniu chleba polski robotnik, tam wszędzie powstała w ostatnich czasach wspaniała, imponująca nawet nam w kraju, organizacja sportu, oparta na jaknajlepszych, na jaknajnowocześniejszych wzorach. Nasz polski emigrant w najgorszych choćby warunkach, hołduje zawszę zasadzie, że „gdzie Polak, tam Polska" i tej właśnie tak drogiej mu Polsce stara się za wszelką cenę przysporzyć nowych obrońców, nowych obywateli. Rzecz ciekawa, że ten właśnie „zarobkowy" emigrant, człowiek prosty zrozumiał, czem jest w dobie dzisiejszej sport, jakie jest jego znaczenie i jakie daje korzyści.

W dniach od 1 do 8 sierpnia odbędą się w Warszawie Pierwsze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, zorganizowane przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy z okazji II Zjazdu Polonji zagranicznej.

Igrzyska Sportowe, które zgromadzą na stadjonie Wojska Polskiego przeszło 400 zawodników ze wszystkich ośrodków polskich będą imprezą potężną, imponującą we wszystkich szczegółach. Dla nas w kraju Igrzyska będą świetnym wskaźnikiem sił zarówno Emigracji, z którą się po raz pierwszy bliżej zetkniemy, jak i naszych reprezentacyj krajowych, gdyż w ramach Igrzysk przewidziano cały szereg spotkań między krajem a Emigracją.

Jeżeli w piłce nożnej i lekkiej atletyce zwycięstwo powinno, ale też nie bez walki przypaść w udziale krajowi, o tyle w boksie gdzie zobaczymy cały szereg bokserów, mających już wyrobione nazwiska na rynkach międzynarodowych, zwycięstwo powinno przypaść w udziale Emigracji, która, począwszy od wagi lekkiej, reprezentuje naprawdę bardzo poważną klasę.

W boksie emigracyjnym pierwsze skrzypce będzie grała Francja, z bokserami tej miary, co „Casimir" Beszterda, Jabłońscy, czy Lange.

Prócz boksu, dziedziną, w której odegra ważną rolę, będzie kolarstwo. Szosowcy z Francji osiągają na 100 klm. czasy grubo poniżej 2 g. 50 — 2 g. 40 minut, jak na nasze krajowe warunki są to czasy naprawdę doskonałe, i nasze władze kolarskie dobrzeby zrobiły, zwracając uwagę na „emigrantów" przed generalną batalją szosową z Niemcami, od której dzielą nas już tylko tygodnie.

Jeżeli chodzi o sport kobiecy, to zobaczymy na bieżni Walasiewiczównę i Przybylską, startującą prawie że we wszystkich konkurencjach, w tej dziedzinie Ameryka ma przewagę bezapelacyjną.

Obszerne rozpisywanie się nad igrzyskami przechodzi nasze kompetencje, to należy do pism sportowych, my z naszej strony rzucimy hasło: W dniach 1 — 8 sierpnia, każdy, interesujący się sportem, winien znaleźć się na trybunach stadionu Wojska Polskiego, aby dowieść, że i my w kraju interesujemy się Emigracją, że jest ona dla nas również droga, jak my dla niej!"

# KRONIKA KRAKOWA

Lipiec
24
WTOREK
Kunegundy

## Krakowska klasa B.

*Rozgrywki w klasie A zostały w ub. tygodniu zakończone, natomiast w dalszym ciągu toczą się zacięte rozgrywki w klasie B., które wzbudzają coraz większe zainteresowanie z uwagi że, o tytuł mistrza i wicemistrza, którzy wejdą do rozgrywek o wejście do klasy A., walczy aż 5 drużyn. Dla orjentacji podajemy tabelę kl. B. grupy krakowskiej.*

| Nazwa klubu | gier | punkty | stos. bramek |
|---|---|---|---|
| Unia | 17 | 29 | 45:14 |
| Nadwiślan | 17 | 26 | 48:17 |
| Z. F. G. | 17 | 25 | 59;18 |
| Łobzowianka | 16 | 20 | 25:19 |
| Siła | 17 | 19 | 42:29 |
| Czarni | 17 | 17 | 37:30 |
| Prądniczanka | 17 | 17 | 31:29 |
| Polonia | 17 | 17 | 30:33 |
| Hakadar | 17 | 10 | 26:38 |
| Sparta | 16 | 14 | 25 31 |
| Patria | 16 | 11 | 22:38 |
| Orlęta | 16 | 5 | 16;55 |
| Jutrzenka | 17 | 0 | 12:76 |

### Unia—Prądniczanka 3:1

*Zasłużone zwycięstwo Uni, która po zaciętej walce zdobyła dalsze 2 punkty i silnie umocniła się na czele tabeli.*

### Nadwiślan—Siła 3:2

*Zawody dość ciekawe przy lekkiej przewadze Nadwiślanu.*

### Czarni—Orlęta 4:1

*Przez cały czas zawodów znaczna przewaga zwycięzców. Orlęta jako całość przedstawia się b. słabo.*

### Z. F. G.—Patria 6:0

*Wysokie zwycięstwo drużyny fabrycznej nad ostro grającą Patrią. Wynik odpowiada przebiegowi gry.*

### Sparta—Polonia 0:0

*Gra równorzędna. Więcej z gry miała jednak drużyna Sparty, która nie umiała wykorzystać szereg dogodnych sytuacji.*

### Hakadar—Jutrzenka 2:1

*Drużyna Jutrzenki jest tylko dostarczycielką punktów i bramek, gdyż w dotychczasowych rozgrywkach jeszcze nie zdobyła ani jednego punktu. Spadek Jutrzenki do klasy C jest nieunikniony.*

### Kabel—Hagibor 5:2

*Wynikiem tym drużyna Kabla uzyskała z powrotem prowadzenie w swej grupie.*

### Wieliczanka—Sławinka 3:1

*Zasłużone zwycięstwo Wieliczanki nad słabo grającą w tym dniu Sławinką.*

### Garbarnia Ib.-Podgórze Ib 12:2

*Zawody o mistrzostwo klasy A., rezerw drużyn ligowych zakończyły się wysokim zwycięstwem drużyny Garbarni, która wystąpiła z kilkoma graczami drużyny ligowej. Bramki zdobyli Woźniak 4, Harlender 3, Czub 3, Peluus i Skóra po jednej, dla pokonanych Wacław i Szary.*

### Wisła Ib.—Korona 7:4

*Wisła grała bardzo dobrze zwłaszcza do przerwy. Korona grała niepotrzebnie ostro. Bramki dla Wisły zdobyli Oleksik 3 (karne) Filo 2, Feret i Koziarski po jednej, dla Korony Szary i Lamot.*

## Katastrofa motocyklowa k. Krakowa

Józef Marszałek, urzędnik firmy Francka w Skawinie, jadąc motocyklem w kierunku Krakowa, najechał w gm. Gaj na przydrożny słup telegraficzny skutkiem czego doznał ciężkiego uszkodzenia kości ciemieniowej i krwotoku. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiezło Marszałka do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Motocykl został zupełnie rozbity.

## Pogrzeb wiceprez. Dra Ignacego Landaua

Wczoraj przedpołudniem z domu żałoby przy ul. św. Jana 3 wyprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki bł. p. dra Ignacego Landaua, wiceprezydenta miasta Krakowa.

Na czele konduktu żałobnego postępowała orkiestra pracowników magistratu miejskiego, przybrana w czarne żałobne szarfy. Za nią postępował pluton straży pożarnej, niżsi funkcjonarjusze magistratu. Za karawanem kroczyła rodzina, a nieco dalej przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i wojskowych.

W pogrzebie wzięła udział in corpore rada miejska z prezydentem m. Krakowa drem Kaplickim na czele. Rada miejska m. Lwowa wysłała na pogrzeb swego delegata, wiceprezydenta dra Chajesa. Pozatem w pogrzebie udział wzięli senatorowie i posłowie oraz przedstawiciele całego szeregu stowarzyszeń społecznych i kulturalnych m. Krakowa.

## Straszny wypadek podczas pracy

W czasie pracy w nowowybudowanej sztolni „Danuta" gwarectwa rudy i węgla z Czerny pow. chrzanowskiego, górnik Józef Glen, lat 43 z Czerny został przygnieciony spadającym z wysokości 1 m. 70 cm. kamieniem węglowym o wadze 450 kg. i doznał ciężkich wewnętrznych obrażeń. Glenia koledzy wydobyli natychmiast z pod bryły i przewieźli go do szpitala w Chrzanowie.

### Zamach samobójczy w celi więziennej.

Ostatnio policji toruńskiej wpadła w ręce groźna szajka zawodowych złodziejów-włamywaczy, których wraz z nią Twardowską Weroniką, liczącą zaledwie 18 wiosn życia osadzono w areszcie policyjnym.

Twardowska prawdopodobnie w obawie przed karzącą ręką sprawiedliwości w zamiarze pozbawienia się życia, przecięła sobie u rąk żyły. Stan jej jest nie bardzo groźny.

### Na początku zabawa, a potem nożem w serce.

Na folwarku Stawce, niedaleko Krasnegostawu miała miejsce zabawa weselna.

Kiedy już towarzystwo było mocno pod gazem, wynikła kłótnia pomiędzy dwoma uczestnikami Stanisławem Wosiem i Janem Szubratowskim.

W pewnej chwili Stanisław Woś wyciągnął nóż i wbił go z całej siły w serce Szubratowskiego.

Szubratowski brocząc krwią, upadł na ziemię i po kilku zaledwie minutach wyzionął ducha Zbrodniarza aresztowano.

### Kradzieże

Tetz Zofji zam. w Krakowie przy ul. Piłsudskiego L. 9 skradziono z niezamkniętego przedpokoju garderobę wart. około 500 zł.

Klugerowi Antoniemu zam. w Krakowie przy ul. Skawińskiej L. 23 skradziono 3.000 zł. w gotówce oraz garderobę i bieliznę męską i damską wart. około 2.000 zł.

### Bójka podczas zawodów sportowych.

W dniu dzisiejszym na boisku AZS w Lublinie podczas zawodów między drużyną polską a żydowską powstała na trybunach wśród publiczności bojka, przyczem publiczność wtargnęła na boisko.

Zawody zostały przerwane, sędzia uciekł z boiska. Kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Wezwano policję, które rozpędziła roznamiętnionych sportowców.

**Zniżka do kin:** „Adria", „Atlantic" „Bagatela" lub „Słonko"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Wyciąć i przedłożyć w kasie kinoteatru
Ważny tylko w dniu 24 lipca 1934 r.

### W ataku białej gorączki— zawisł na sztachetach uciekając przed pobitym policjantem

Otrzymawszy sobotnią tygodniówkę, warszawiak, niejaki Łukasz Pełka, udał się wraz z kolegami do restauracji. Po kilkugodzinnej libacji, Pełka, nadużywszy alkoholu w drodze powrotnej do domu, zamiast do swego mieszkania przy ul. Radzymińskiej 23, wszedł do domu nr. 2 przy ul. Łamanej i przez pomyłkę przez uchylone drzwi dostał się do mieszkania szewca, Franciszka Woźniaka.

Nie zwracając uwagi na zdziwienie domowników, przybysz położył się najspokojniej na kanapie z zamiarem przedrzemania się. Woźniakowie usiłowali usunąć ze swego mieszkania intruza, co wprowadziło w pasję pijanego Pełkę.

Wybił kilka szyb w oknie, przewrócił stół i szafę, poczem wszedł do sąsiedniego mieszkania gdzie pozrywał firanki z okien.

Przerażeni lokatorzy dali znać do policji XV-go komisarjatu, skąd wysłano na miejsce przodownika oraz trzech posterunkowych. Pełka na widok policji, pod wpływem nadmiaru alkoholu uległ atakowi białej gorączki.

W drodze do komisarjatu pobił i pokopał eskortujących go policjantów, a wyrwawszy się w pewnej chwili z rąk posterunkowych wbiegł na posesję domu nr. 20 przy ul. Radzymińskiej, gdzie w ucieczce przez parkan zawisł na sztachetach przyczem dotkliwie się zranił.

Niebezpiecznego awanturnika zdjęto z parkanu a celem uniknięcia dalszych awantur założono mu kaftan bezpieczeństwa.

Tak obezwładnionego przewieziono go do lokalu XV-go komisarjatu, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia. Do czasu wytrzeźwienia niefortunnego amatora napojów wyskokowych zatrzymano w areszcie.

### Oberwanie się chmury w Mogilanach i Krzywaczce.

Wczoraj około godz. 13. na przestrzeni między Mogilanami a Myślenicami pasem szerokim około 5 km. przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury.

Centrum burzy leżało nad Krzywaczką. Wskutek ulewy wezbrał gwałtownie potok Krzywaczka i zalał kilka domów,

### Szajka kolporterów fałszywych 5-złotówek przed sądem krakowskim

Od początku roku 1933 pokazywała się w Krakowie większa ilość fałszywych monet 5 i 2-złotowych. Wszczęte dochodzenia zostały ukoronowane nieoczekiwanym wynikiem:

Oto przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie agenta handl. Rafała Szn ula Feiwingera i handlarza drobiu Eisiga Schlaefriga. Kiedy zbadano wartość waliz posiadanych przez wymienionych handlarzy, znaleziono w nich 150 sztuk fałszywych monet 2-złotowych.

Wobec takiego wyniku przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Schlaefriga, a tam aresztowano dalszych wspólników handlarzy fałszywemi monetami a to handlarza drobiem Arona Fischera i Samuela Lempla handlarza węgla.

W toku przesłuchań aresztowani przyznali się, że wspólnie puszczali w obieg fałszywe monety 5 i 2-złotowe, których dostarczał im Freisinger. Mieli w ten sposób puścić w obieg 96 sztuk wonet 5-złotowych i 340 sztuk falsyfikatów 2-złotowych.

Sprawa tych wszystkich oszustów znalazła się wczoraj przed trybunałem krakowskiego sądu okr. karnego.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Bobilewicz, wotują sędziowie dr. Kraus i dr. Rząca, oskarża prok. dr. Topiński, bronia dr. Goldblatt, dr. Luks, dr. Soehnel i dr. Gutfreund.

## Straszny wypadek na ul. Krupniczej

Wczoraj w południe spłoszył się koń dorożkarski stojący w zaprzęgu przed kawiarnią Renesans z niewiadomej przyczyny i w czasie biegu dorożka zaczepiła o klucz otwartego hydrantu przy ul. Krupniczej 3 skutkiem czego został uszkodzony hydrant, a właściciel dorożki Andrzej Koza został ranny.

## Wstrzymanie egzekucji podatków

Prezes izby skarbowej w Krakowie wydał podległym organom polecenie wstrzymania wszelkich egzekucji na terenach zniszczonych klęską powodzi.

**LAKIERY** nitrocelulozowe („Duco") we wszelkich kolorach poleca Skład farb Juda, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

**Teatr im. J. Słowackiego**
Fräulein Doktór

## Co grają w kinach krakowskich?

**Adria** „Obiad o 8-mej"
**Atlantic** „Jarmark miłości" i „Niepotrzebna"
**Apollo** „Hopla"
**Bagatela:** „Marzenie 22"
**Dom Żołnierza** „Płonące serca"
**Promień:** „Pożegnanie z bronią"
**Słonko:** „Rozkoszne kłopoty"
**Sztuka** „Za pieniądze"
**Świt:** „Jeździec w masce"
**Uciecha:** „Musisz się ożenić"
**Wanda:** „Źle kochana i Frauscht Tone"

## RADIO

8.30 Audycja poranna, 10'00 Nabożeństwo ze Lwowa, 11'57 Hejnał, 12'10 Poranek muzyczny, 13'00 Feljeton, 13'10 Muzyka lekka, 13'45 Odczyt, 14'00 Muzyka ludowa, 15'15 Gramofon 16'45 Mecz tenisowy o puhar Davisa Polska—Belgja z Warsz. 17.00 Koncert 19.00 Rozmaitości, 19'55 Lokalne wiadomości sportowe. 20'00 Transmisja z Warszawy, 20.02 Wiadomości bieżące, 22'15 Feljeton.

### Dyr. wodociągu utonął w Jastarni.

Wczoraj w czasie ratowania tonącej nauczycielki Ewy Hubertowej, utonął inż. Stanisław Aleksandrowicz, dyrektor wodociągów lwowskich, włoki Hubertowej i inż. Aleksandrowicza wyłowiono. Tego samego dnia zaczęły tonąć jeszcze cztery osoby, z których zdołano uratować trzy, czwarta młoda dziewczyna, nieznanego nazwiska utonęła.

Przy tej sposobności wyszła na jaw wadliwa organizacja ratownicza, rozporządzająca zbyt szczupłym personalem ratunkowym jakoteż sprzętem. Zgon trzech osób wywołał przygnębiające wrażenie w Jastarni i okolicy.

Dyrektor inż. Aleksandrowicz znany był powszechnie we Lwowie i cieszył się wielką sympatją lwiego grodu. Ubył jeden z dzielnych i zasłużonych około rozwoju miasta obywateli. Zginął po bohatersku ratując cudze życie.

## Pobita przez męża

Pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Zamojskiego 33, gdzie Karolina Grabowska L. 53 żona blacharza została pobita przez męża garnkiem podczas sprzeczki. Lekarz pogotowia stwierdził rany cięte czoła, powieki górnej, dolnej i nosa. Po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

### Aresztowany za kradzież rzucił się pod tramwaj.

Ubiegłej niedzieli po godz. 10-tej rano prowadził ul. Krakowską posterunkowy P.P. niejakiego Mieczysława Sterka, aresztowanego za kradzież. W pewnym momencie Stark rzucił się pod przejeżdżający tramwaj. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenia i kilka drobniejszych uszkodzeń. Przewieziono go na oddział chirurg. szpitala św. Łazarza.

### „Czuły" narzeczony z ul. Niewiadomej.

O godz. 20-tej wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na ul. Niewiadoma 15, gdzie Anna Felic, l. 21, kucharka zam. przy ul. Krakusa l. 23 pobitą została przez narzeczonego, Karola Berdziakiewicza. Po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala św Łazarza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. a m. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02.